

Henryk Życzyński

"Pisma estetyczno-krytyczne",
Kazimierz Brodziński, oprac.
Aleksander Łucki, Warszawa 1934 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 31/1/4, 557-559

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tem za rymem, popełniał autor niedorzeczności, które wydawca przysłowiami ochrzcił, np. w. 726 *nie jadły dziś chleba* (rym do *potrzeba* to wymusił); 282 *chcąc łowić sikorę* (dla rymu do *komorę*); 262 *bo mu to szło w piętę* (do *frasunkiem zjęty*) i t. d. Nic tu Rejowego, inaczej niż w *Landzie*, sama niezdarność (np. w trzech wierszach powtarza trzykrotnie *barzo* 740—742, albo s. 823 *tak że ją jej mąż poznał i wszystkie jej słowa*: nonsens! dla rymu; *żeby co przecucił*, tak samo dla *wrócił!* i i. Rymy więc częstochowskie, a morały nie lepszej próby i szczegóły najniepotrzebniejsze, np. opis banalny Paryża albo opis obrazu i obicia w łożnicy w. 315 i nn., zato uprościł autor scenę drażliwą oględzin kobiety; że poetą nie był, że się nieznośnie powtarzał (np. nieskończone *izazem* w. 437—450), wybaczymy mu, bo wymyślił kilka niezgorszych szczegółów (np. o karze, co winnych spotkała); bo dowiódł, jakimi drogami świeży głód belestryczny zaspokajano; bo wreszcie wywołał ciekawy dla owych czasów rozbój literacki: B. Budny przerobił jego wiersze nieraz dosłownie na prozę, skrócił morały, zmienił nazwiska i wydał za swoje. Życzymy tylko, żeby nowa „Biblioteka“ dalszego się doczekała ciągu — materiału jest jeszcze sporo.

Berlin

Aleksander Brückner

Brodziński Kazimierz, *Pisma estetyczno-krytyczne*. Opracował Aleksander Łucki. (Wydawnictwo Gabinetu Filologicznego T. N. Warszawskiego Nr. 1). Warszawa, 1934, 8-vo, tom I, s. IX+416, tom II, s. 436.

Kazimierz Brodziński nie należy do autorów zapomnianych. W ostatnich latach ukazało się kilka jego dzieł w „Bibliotece Narodowej“ w opracowaniu A. Łuckiego i Ignacego Chranzowskiego. Były to utwory i prace o znaczeniu ogólniejszym. Równocześnie studia krytyczne, poświęcane Brodzińskiemu, prowadziły do wniosku, że i jego spuścizna literacka nie została ujęta w formę należytą, ani całkowicie oświetlona. Na tem tle zarysowała się idea krytycznej, poprawnej edycji wszystkich dzieł Brodzińskiego, któraby szła w parze z analogiczną edycją dzieł Mickiewicza, którego on był poprzednikiem.

Najpilniejszą może potrzebą było ogłoszenie jego pism estetyczno-krytycznych. Brodziński odegrał dużą rolę jako publicysta, krytyk i estetyk, a niepełne dotychczasowe edycje nie pozwalały na dokładne zobrazowanie tej różnorodnej jego działalności. Przypadła ona na okres bujnego, estetyczno-krytycznego ruchu na Zachodzie, którym Brodziński żywo się interesował i sprawił, że ówczesne życie umysłowe w Polsce nie pozostało w tyle poza Europą. Krytyka i estetyka stanowią ważny współczynnik życia umysłowego, który oddziaływa zarówno na jakość aspiracji twórczych, jak i na szerokość i rodzaj zainteresowań. To też estetyczna działalność Brodzińskiego, niezależnie od stopnia oryginalności jego poglądów, pozostanie zawsze ważną kartą w dziejach naszej kul-

tury, tworzyła bowiem u nas tę atmosferę duchową, w której mogły się rodzić nowe idee i nowe dążenia.

Jako krytyka, usunął go później w cień Mochnacki, dziś jednak, w perspektywie dziejowej, odzyskuje on powoli należne mu stanowisko. Mochnacki był teoretykiem nie całego tylko romantyzmu, ale pewnego jego kierunku. Brodziński w zainteresowaniach swoich był szerszy, dążył do stanowiska bardziej ogólnego, usiłował budować estetykę, jakbyśmy dziś powiedzieli, naukową. Stanąwszy w obliczu mnóstwa ówczesnych teoryj i kierunków, szukał właściwej drogi. Można go uważać za eklektyka, jakich wówczas było wielu w dziedzinie estetyki, z tem jednak zastrzeżeniem, że jego eklektyzm nie był natury mechanicznej. Brodziński miał w swej pracy pewne wytyczne, które decydowały o doborze materiału, a czem, obok własnej indywidualności, było dążenie do przedmiotowości i umiowanie prawdy. Jeden z współczesnych historyków literatury powiada, że badaniom w tej dziedzinie winno przyświecać dążenie do prawdy przedmiotowej, bez względu na to, czy jest ona osiągalną;

„Je crois, quant à moi, que si elle n'existait pas, il faudrait l'inventer, parce qu'elle symbolise le désintéressement et la justice“. Słowa takie można zastosować w całej pełni do Brodzińskiego, który, wierząc w przedmiotową wartość swych dociekań, włożył w nie trud całego życia.

Z zagadnień estetycznych mniej nęciły go kwestje formalne, pociągała go natomiast estetyka psychologiczna, historyczna i filozoficzna. Te różne stanowiska łączył w jedną, oryginalną dyscyplinę, która miała dwa cele na oku, pogłębiać smak publiczności i służyć twórcom wskazówkami. Był on sam poetą, oraz wyczuwał bogactwo utajonych sił twórczych narodu, a stąd wpływały jego dążenia.

Z rozpraw krytycznych Brodzińskiego znaną jest głównie praca *O klasyczności i romantyczności*, jedna z wcześniejszych. Rozprawy inne, ukryte w czasopismach, były mało dostępne, często nieznanne. Późniejsze przedruki pozostawiały wiele do życzenia. Tak np. edycja Turowskiego (Sanok, 1856) wielu rzeczy nie uwzględniła, tłumaczenia podaje jako rozprawy oryginalne, wreszcie przypisuje Brodzińskiemu prace cudze, jak np. skreśloną przez Wężyka rozprawę *O poezji w ogólności*. Jak mało poprawne są teksty w edycji Kraszewskiego, poucza Łucki we wstępie. To wszystko świadczy, jak istotnie potrzebną była obecna edycja.

Twórczość Brodzińskiego była ulubionym przedmiotem badań Aleksandra Łuckiego, który poświęcił mu wiele pracy i szereg studjów. Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu wywiązać się w całej pełni z tych zadań, jakie nałożył sobie, kierowany specjalnym pietyzmem dla autora *Wiesława*. Przygotowany przez Łuckiego zbiór pism estetyczno-krytycznych Brodzińskiego wydał Gabriel Korbut, poczyniwszy niezbędne uzupełnienia i poddawszy tekst powtórnej jeszcze rewizji.

Pisma zostały zebrane w dwóch dużych tomach i ułożone w porządku chronologicznym. Obok prac oryginalnych uwzględniono również tłumaczenia. Niektóre z nich, jak tłumaczony z Kanta traktat *O uczuciu piękności i wzniosłości*, mają jeszcze i dziś wartość dla czytelników, nie znających języka niemieckiego. Korbut dołączył dwie rozprawki, nieuwzględnione przez Łuckiego, oraz przedrukował artykuł Ostrowskiego, skierowany przeciw Brodzińskiemu p. t. *Co są prawidła?* Korbut podał również na końcu edycji wskazówki bibliograficzne, odnoszące się do poszczególnych tekstów, a więc miejsce pierwodruku, późniejsze przedruki, wskazówki co do autografu. Należy jednak stwierdzić, że w kilku wypadkach brak należytego uzasadnienia co do autorstwa Brodzińskiego w stosunku do pewnych tekstów. Dotyczy to przedewszystkiem tłumaczeń, pomieszczonych w „Pamiętniku Warszawskim“, które mogą pochodzić równie dobrze od Królikowskiego lub Wężyka, jak od Brodzińskiego. Pozatem teksty są zaopatrzone w dość ubogi komentarz. Pochodzi to stąd, że wymaga on rozleglejszych studjów i długiej pracy. Obecna więc edycja może być punktem wyjścia dla dalszych badań nad estetyką Brodzińskiego, zwłaszcza dla młodszych adeptów nauki o literaturze.

Należy jeszcze dodać, że każdy z badaczy literatury polskiej może znaleźć w tych pismach Brodzińskiego ciekawe dla siebie rzeczy. Tak np. w rozprawie *O pieśniach ludu niemieckiego i angielskiego* wskazuje autor bardzo melodyjne tłumaczenie niemieckie jednej pieśni Karpińskiego, którą czyta się tak, jakby to była pieśń Heinego. W tej samej rozprawie zamieszcza też własne tłumaczenie pieśni Goethego p. t. *Płocha*, które Mickiewicz mógł poznać właśnie w 1820 r., gdy tę samą pieśń wcielał do drugiej części *Dziadów*. W rozprawie *O francuskich pieśniach ludu* podaje tłumaczenie pieśni p. t. *Burza*. Oto w obawie przed piorunami chroni się pasterka z pasterzem w grocie, a potem:

Zosia z uchrony wychodzi,
Zakrywa lica różowe.

Czy nie przypomina się tu Słowackiego *W Szwajcarji?*

Wreszcie wśród tych pism Brodzińskiego jest wiele materjałów, które może zużytkować przyszły autor historycznej poetyki polskiej, którą może ktoś kiedyś skomponuje.

Lublin

Henryk Życzyński

Danilewiczowa Marja, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość*. (1799—1828). (Studja z zakresu historii literatury polskiej, nr. 10). Warszawa, 1933. Wydane z zasilku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 8-vo, s. VII, 267 + 4 ilustracje.

Zupełnie słusznie zwrócono ostatniemi czasy bacniejszą uwagę na t. zw. poetów przełomu, stojących na pograniczu dwóch światów, dwóch różnych epok literackich: pseudoklasycyzmu i roman-